Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 1 października 1934 r. Nr. 19.

NUMER POJEDYNCZY
10 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 3 — zł.
kwartalna . . — 90 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.
Konto w P. K. O. 404.675

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Zwycięstwo Polski w Challengé'u 1934 roku.

Po zwycięstwie śp. Żwirki i Wigury w Challenge'u w roku 1932, święcimy w obecnym roku drugie zrzędu zwycięstwo Polski w tym międzynarodowym turnieju lotniczym, zwycięstwo tem większe, że na dwóch pierwszych miejscach usadowili się dwaj polscy lotnicy — Bajan i Płonczyński.

Polscy konstruktorzy i piloci pokazali całemu światu, że zdolni jesteśmy do najlepszych wyników na każdem polu i nie ustępujemy narodom o starej tragedji lotniczej, które pozostawiliśmy daleko w tyle. Zostawiwszy bowiem na boku Francję przez niewzięcie udziału w tegorocznym Challenge'u, co nastąpiło wskutek nieprzygotowania na czas odpowiednich maszyn, wyprzedziliśmy Niemcy, dzierżące prym w lotnictwie i Włochy, kraj, gdzie poświęca się lotnictwu wiele uwagi i wytężonych wysiłków.

Dzisiaj po zwycięstwie zdawać się może, że było ono zgóry przewidziane, że predystynowani byliśmy do jego osiągnięcia. Nie było to jednak łatwe. O trudności i ciężkich warunkach tych zawodów świadczy choćby fakt, że na 34 zawodników, którzy stanęli do tego konkursu sportowo-technicznego, zdołało go ukończyć zaledwie 19, a więc niewielu więcej ponad połowę.

Organizacja tegorocznego Challenge'u przypadła Polsce, jako krajowi, który zwyciężył w poprzednim. Z natury więc rzeczy największe zainteresowanie zawodami objawić się musiało u nas. Chodziło przecież o to, aby nie dać wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa wśród narodów lotniczych świata, zdobytej w 1932 r. przez śp. Żwirkę i Wigurę.

Wiedzieliśmy wprawdzie i wierzyliśmy, że nasi konstruktorzy i piloci zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby zwyciężyć, ale mimo wszystko wynik był niepewny. Do zawodów tych stanęli bowiem najlepsi piloci o światowej sławie, którzy niejednokrotnie zwyciężali w podobnych konkurencjach. To też od chwili rozpoczęcia zawodów cała Polska z niesłabnącem ani na chwilę zainteresowaniem śledziła ich przebieg, dając wyraz już to swej radości i nadziei, już to trosce o los swych bohaterskich synów, zależnie od sytuacji, w jakiej się znajdowali.

Przez cały czas zawodów nie mówiono o niczem innem, jak tylko o szansach powodzenia naszych zawodników. Przewidzianemu od pierwszej chwili na zwycięzcę bohaterskiemu zwycięzcy w tegorocznym Challenge'u kap. Bajanowi towarzyszyły przez cały czas zawodów gorące życzenia wszystkich Polaków. Drżącemi rękami, z niepokojem i obawą brano do ręki najświeższe dzienniki. Gdzie się obecnie znajdują? Czy im się, broń Boże, co złego nie stało?

A kiedy zwycięstwo było już niemal pewnem, kiedy pierwsze miejsce kap. Bajana było prawie zapewnione i pozostawała tylko ostatnia próba szybkości, która miała zadecydować o zwycięstwie, każdy starał się jak najwcześniej dowiedzieć o wyniku.

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zaległo lotnisko mokotowskie, oczekując w niesłychanem napięciu na finał zawodów. Miljony słuchaczy w całej Polsce obległo radjoodbiorniki, czekając w naprężeniu, z zapartym oddechem na ogłoszenie nazwiska zwycięzcy.

Bezgraniczny entuzjazm, który objawił się wśród kilkudziesięciutysięcznych rzesz publiczności, zgromadzonych na lotnisku mokotowskiem, na wieść o zwycięstwie Polski, odbił się szerokiem echem prawie jednocześnie w całej Polsce, a okrzyki na cześć zwycięzcy kap. Bajana rozbrzmiały w tej samej niemal chwili od Bałtyku po Karpaty, od Odry po bagna Polesia.

Słuszna i uzasadniona duma rozparła nasze piersi na wieść o tym nowym triumfie imienia polskiego. Imię Polski rozsławione zostało szeroko po całym świecie i ci, co do niedawna odnosili się z niedowierzaniem do naszych zdolności i wątpili w nasze siły, dziś patrzą na nas z podziwem i szacunkiem.

Dlatego moralny sukces tego nowego polskiego triumfu posiada na arenie międzynarodowej ogromne znaczenie i przyczyni się niezmiernie do wzmocnienia mocarstwowego prestiżu Polski, który zwłaszcza w ostatnich czasach, dzięki poczynaniom rządu, wzrasta z dnia na dzień.

W chwili, gdy oddajemy niniejszy numer do druku, nie znamy jeszcze wyniku zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennet'a. Trudno przewidzieć, kto będzie zwycięzcą w tej drugiej imprezie lotniczej, którą organizuje w tym roku Polska. Pragnęlibyśmy, aby po Burzyńskim i Hynku, którzy zwyciężyli w tej konkurencji w roku ubiegłym, zwycięstwo przypadło w udziele znowu naszym barwom i życzymy naszym zawodnikom szczęścia.

KRONIKA.

Echo wystąpienia min. Becka w sprawie traktatów mniejszościowych.

Podobnie jak w całej Polsce i społeczeństwo nasze dało wyraz swego stanowiska wobec historycznego wystąpienia ministra Becka w Genewie w sprawie ochrony mniejszości przez urządzenie w dniu 16 bm. uroczystej manifestacji.

O godz. 12 uformował się przed gmachem Magistratu olbrzymi pochód, który przy dźwiękach orkiestr kolejowej i strażackiej wyruszył na rynek, gdzie przemówił z trybuny burmistrz miasta prof. Staroń. Mowca podniósł w pełnem głębokiej treści przemówieniu znaczenie wystąpienia min. Becka, przez które Polska zrzuca z siebie ostatnie ślady niewoli i co przyczyni się do podniesienia jej mocarstwowego stanowiska.

Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych Becka, który zebrani entuzjastycznie powtórzyli. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego.

Powitanie 5 p. s. k. po powrocie z manewrów.

Dnia 16 września powrócił z manewrów nasz 5 p. s. k. Na wiadomość o powrocie zebrały się na rynku liczne rzesze publiczności, które zgotowały powracającym wspaniałą owację, witając ich okrzykami radości i obsypując kwieciem.

Nadjeżdżających powitał imieniem miasta i obywateli p. burmistrz prof. Staroń, a córeczka p. dyr. inż. Miskiewicza wręczyła przedstawicielowi 5 p. s. k. rotm. Dzięślewskiemu piękny bukiet. W imieniu 5 p. s. k. podziękował za serdeczne powitanie p. burmistrzowi i mieszkańcom miasta p. rotm. Dzięślewski.

Propaganda L. O. P. P. wśród młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

Korzystając z okazji zakwaterowania się na pewien okres czasu na lądowisku Obwodu Miejskiego LOPP. w Dębicy eskadry 3 p. l., odbyła się dnia 31 sierpnia br. z inicjatywy Obw. Miej. LOPP. i dzięki uprzejmości Dowództwa Eskadry miła impreza.

Młodzież wszystkich szkół średnich i powszechnych odwiedziła obozujących tu i zajętych specjalnemi pracami lotników LOPP.

Na lądowisko przybyło około 1000 młodzieży z muzyką i śpiewem, oraz duża ilość dorosłych. Uprzejmi gospodarze gościnnie przyjęli przyjacielski najazd i cierpliwie — jak grzecznie mówili — zabawiali się w nauczycieli, udzielając wyjaśnień (nieraz kilkakrotnych) podzielonym na grupy słuchaczom. Wszystkie samoloty były dosłownie pokryte wiszącymi na nich zapaleńcami trudnej sztuki latania. Po informacjach technicznych nastąpiły pokazy startu i lądowania.

Bezpośrednie zetknięcie się młodzieży z naszymibohaterami powietrza zostawiło po sobie trwały ślad w jej duszach i było niewątpliwie najlepszą propagandą lotnictwa, jako środka obrony Państwa. Zarząd Obw. Miej. LOPP. i Kierownictwa szkół składają podziękowanie za serdeczne przyjęcie, objaśnienia i pokazy całej załodze eskadry, w szczególności zaś jej d-cy por. pilotowi Stefanowi Ściborowi, ppor. obserw. J. Płodowskiemu, sierż. Andrzejewskiemu, sierż. pilot. Simińskiemu i sierż. pilot. Nowakowi.

Podziękowanie D-ctwa Eskadry lotniczej.

Dowódca bawiącej przez kilka tygodni na lądowisku w Dębicy Eskadry lotniczej nadesłał na ręce Prezydjum Obw. Miej. pismo, w którem w imieniu swojem oraz wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych składa serdeczne podziękowanie p. prezesowi dyr. Kemmerowi, oraz Zarządowi Obw. Miej. LOPP. za udzielenie wskazówek i pomocy przy zajmowaniu lotniska i za serdeczność i gościnność, okazywaną im przez cały czas pobytu w Dębicy. Wkońcu życzy tut. Obwodowi LOPP. jak najpomyślniejszego rozwoju.

Poświęcenie sztandaru Związku Legionistów.

W dniu 11 listopada, jako w dniu Święta Narodowego, zostanie poświęcony sztandar Związku Legionistów, ufundowany staraniem tut. Związku.

Program uroczystości podamy w następnym numerze.

Budowa kiosku Związku Legionistów.

Tutejszy Związek Legionistów rozpoczął budowę kiosku przy ulicy Zauderera, w którem dwóch członków Związku będzie mogło otworzyć sklepiki.

Cieszymy się niezmiernie, że w ten sposób zwiększy się ilość kupców polskich w Dębicy, a ludzie, którzy się dla Polski zasłużyli, znajdą własny kawałek chleba.

Sędziowie przysięgli.

Na rok 1935 zostali zaproponowani na sędziów przysięgłych w Sądzie okręgowym w Tarnowie następujący obywatele z Dębicy: Chmiel Jan, Golec Piotr, Geschwind Filip, Kopala Wojciech, Kuroś Zygmunt, Kerner Moses, Mikuła Ignacy, Piotrowski Bartłomiej, Sulisz Antoni, Szpara Władysław, Sommer Joachim i prof. Wiśniewski Stanisław.

Zmiana na stanowisku naczelnika Sądu.

W tych dniach opuścił nasze miasto naczelnik Sądu grodzkiego Dr Józef Deszcz, który został zamianowany sędzią Sądu okręgowego w Tarnowie. Ustępującego naczelnika, który przez czas swego 2-letniego urzędowania dał się poznać z nalepszej strony, biorąc czynny udział w życiu społecznem, żegnamy z żalem, życząc mu powodzenia na nowej, odpowiedzialnej placówce.

Naczelnikiem Sądu grodzkiego w Dębicy został mianowany Mgr. Leopold Nożyński, który już objął urzędowanie.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 13 września b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej.

Przed rozpoczęciem obrad p. burmistrz prof. Staroń oznajmił, że w miejsce dwóch radnych t. j. prof. Staronia i p. Grünspana, którzy zostali wybrani do Zarządu Miejskiego, w chodzą dwaj zastępcy p. p. Osuchowski Marceli i Kamiński Karol, poczem odebrał od wszystkich radnych przyrzeczenie przez podanie ręki.

Następnie przedstawił p. burmistrz sprawę przeniesienia starostwa do Dębicy, która znajduje się na najlepszej drodze oraz zakomunikował, że Zarząd Miejski otrzymał ze Starostwa pismo w sprawie pomieszczeń dla urzędów powiatowych i mieszkań dla urzędników, na które udzielono już odpowiedź.

Z kolei przystąpiono do wyborów członków komisyj.

Do komisji rewizyjnej, w skład której wchodzi 5 członków i 3 zastępców, wybrano p. p.: dyr. Bergera. dyr. Szutryka, prof. Kitę, dr. Pająka i prof. Bron. Nagawieckiego. Zastępcami zostali p. p.: Mikuła, Kamiński i Samsonowicz. Przewodniczącym tej komisji wybrano dyr. Bergera, zastępcę prof. Kitę.

Do komisji administracyjno-prawnej weszli p.p.: nacz. sądu Nożyński, dr. Buszko, Rychter, dr. Pająk, mgr. Niemiec, dr. Laufbahn i sędzia Lochman.

Do komisji budżetowej wybrani zostali pp. Różak, Grünspan, Klamut, dyr. Sadowski, Rychter, dyr. Berger i Goldman.

Do komisji porządku publicznego i sanitarnej wybrano p. p.: dr. Mikołajkowa, dr. Klusa, Hoszarda, Stasickiego Wł., mgr. Niemca, dr. Pollaschka, Tworkową, Koernera i Bastera.

Po dokonaniu wyborów członków komisyj p. Rychter zgłosił imieniem Zarządu Miejskiego wniosek o uchwalenie burmistrzowi poborów w kwocie 250 zł. miesięcznie, wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Musimy tu przypomnieć, że gdy chodziło o ustalenie poborów dla burmistrza na rok budżetowy 1934/1935, Wydział Powiatowy polecił wstawić do preliminarza na ten cel kwotę 300 zł. miesięcznie. Jednak na wniosek prof. Staronia, który podniósł, że ze względu na ciężkie warunki finansowe, w jakich się miasto znalazło wskutek poprzedniej nieudolnej gospodarki, kwota ta jest za wysoka i wystarczy 250 zł., Rada Miejska ustaliła pobory burmistrza na 250 zł. miesięcznie.

Wkońcu Zarząd Miejski przedstawił projekt dobudowania do gmachu Magistratu I-go skrzydła, przez co powiększy się on o 2 pokoje i przedpokój na parterze i o tyleż ubikacji na piętrze. Dobudówka ta jest konieczną ze względu na pomieszczenie Starostwa, które potrzebować będzie na swój użytek 15 do 16 ubikacji. Obecny budynek Magistratu byłby więc za mały, z przybudówką jednak wystarczy wzupełności na pomieszczenie biur Starostwa. Koszty tej przybudówki obliczył Zarząd Miejski na około 7000 zł. z tem, że kwota ta może ulec raczej zmiejszeniu, jak zwiększeniu. Rada Miejska, uznając konieczność tej inwestycji, powzięła uchwałę, upoważniającą Zarząd Miejski do załatwienia tej sprawy.

Na wniesioną interpelację co do niezatrzymywania się na stacji kolejowej w Dębicy międzynarodowych pociągów pospiesznych, wyjaśnił p. burmistrz, że Zarząd Miejski już się tą sprawą zajął i wysłał odpowiedni memorjał do Ministerstwa Komunikacji oraz zwrócił się o interwencję do Izby Handlowej i Izby Rolniczej, które nie omieszkają poprzeć tej sprawy ze swej strony.

Po zakończeniu obrad p. burmistrz prof. Staroń wygłosił przemówienie, w którem sprecyzował swe stanowisko w stosunku do polityki miejskiej, podnosząc w szczególności, że głównym celem, jaki sobie postanowił, jest doprowadzenie do konsolidacji rozbitego społeczeństwa dębickiego.

Stanowisko p. burmistrza uważamy za zupełnie słuszne, gdyż konsolidacja społeczeństwa jest porządana i konieczna. Ze swej strony pozwalamy sobie nadmienić, że właściwie konsolidacja ta już nastąpiła. Znakomita bowiem większość społeczeństwa dębickiego opowiedziała się za prof. Staroniem i reprezentowanym przezeń kierunkiem, co znalazło swój wyraz tak w wyborach do Rady Miejskiej jak i w fakcie wybrania go burmistrzem i co objawia się nadal w poparciu, jakiego większość społeczeństwa stale mu użycza.

Jeżeli zaś chodzi o tych kilka warcholskich jednostek, które zostały zawiedzone w swych nadziejach i ambicji, to nie tylko nie można, ale nie należy ich brać w rachubę, lecz dążyć do zupełnego wyeliminowania ich poza nawias życia politycznego w naszem mieście. Wtedy dopiero, kiedy te skompromitowane i szkodliwe jednostki, które już dziś pogrzebane są w oczach opinji, znikną wreszcie zupełnie z horyzontu politycznego naszego miasta, nastanie upragniona era zgody i harmonji, a ustaną jątrzenie, intrygi i podstępne knowania, jakich świadkami byliśmy dotychczas.

Powyższe uwagi dyktuje nam troska o dobro miasta, gdyż zbyt dobrze znamy tych wichrzycieli i wiemy, że szkoda się łudzić nawet, aby się zmienili. Dlatego też pisząc się w zupełności na poglądy prof. Staronia odnośnie konieczności konsolidacji społeczeństwa, co było zresztą zawsze naszem dążeniem od początku istnienia naszego pisma, właśnie w imię dobra miasta uważaliśmy za swój obowiązek je dodać.

Z Kolonji dla dzieci powodzian w Dębicy.

Jednym z naczelnych zadań Komitetu Powodziowego było przyjście z pomocą dzieciom powodzian, na których skutki powodzi mogły się najdotkliwiej odbić. W tym celu wyłoniono osobną sekcję, która pod przewodnictwem p. dyr. Kemmerowej i przy współudziale p. mjr. Orłowskiej i p. płk. Kowalczewskiej przystąpiła do utworzenia Kolonji dla dzieci powodzian.

Dzięki zrozumieniu doniosłości tej akcji przez społeczeństwo i poparciu ze strony p. Starosty Siła-Nowickiego, p. płk. Kowalczewskiego, rotm. Łomnickiego, p. dyr. P. P. M. inż. Miskiewicza oraz niestrudzonego nigdy burm. prof. Staronia otwarto Kolonję w stosunkowo szybkim czasie, co już 9 sierpnia br.

Na Kolonji znalazło pomieszczenie 60 dzieci, w tem 28 chłopców i 32 dziewcząt. Przed przyjęciem na Kolonję dzieci zostały całkowie ubrane sumptem Sekcji, co przyszło stosunkowo łatwo dzięki zorganizowaniu przez Panie dyr. Kemmerową i mjr. Orłowską szwalni, która w przeciągu kilku dni uszyła bieliznę i ubranka dla dzieci. Oprócz tego przyszedł z wydatną pomocą Wydział Powiatowy w Ropczycach, ofiarując ciepłą odzież.

Do prowadzenia Kolonji zaangażowano dwie rutynowane siły, jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt. Dzieci korzystają z normalnej nauki szkolnej, w którym to celu przydzielił p. Inspektor Szkolny odpowiednią siłę.

Dzieci otrzymują wysokowartościowe pożywienie, czego dowodem ich zdrowy i czerstwy wygląd. Poza nauką przebywają dzieci przeważnie na świeżem powietrzu, oddając się zabawom w ogrodzie lub pobliskim Borku Dębickim.

Prowadzenie Kolonji zależnie od środków finansowych obliczone jest na kilka jeszcze miesięcy.

Akcja dożywiania dzieci.

Komitet dożywiania dzieci z p. radczynią Dihmową na czele czyni przygotowania do organizowania, tak jak w latach poprzednich, akcji dożywiania dzieci. Z dożywiania będzie korzystać przeszło 400 dzieci szkolnych i z przedszkola. Komitet apeluje do ofiarnych serc tutejszych obywateli, aby nie szczędzili grosza na akcję dożywiania dzieci

DOBRA GOSPODYNI.

Rydze marynowane.

Świeżo zebrane rydze zdrowe, młode zagotować raz jeden w wodzie solonej ze szczyptą saletry, poczem odcedzić wodę i osączyć, a nawet pcobcierać do sucha; tak oczyszczone rydze układać w słoiki niewielkie do góry wierzchem czyli korzonkami wdół i tak zalać gorącym octem, przegotowanym z goździkami, cynamonem i pieprzem, angielskiem zielem, liściem bobkowym, suchym estragonem, a nawet z odrobiną pieprzu tureckiego. Słoików nie zawiązywać pierwej, aż ostygnie ocet.

Grzyby marynowane.

Młode grzybki prawdziwe włożyć do gotującego się octu; gdy się dobrze zagotują, wylać wraz z octem na glinianą miskę i tak pozostawić 24 godziny. Gdy śluz z grzybów wyjdzie, wymyć je w takim samym occie, przecedzić przez durszlak i nakładać w słój szklany jak rosły, t. j. korzonkami wdół. Po ułożeniu nalać octem świeżym z korzeniami, jak do rydzów, przegotowanym i ostudzonym. Na wierzch nalać sporo dobrej oliwy, obwiązać i trzymać w chłodnem miejscu. W taki sposób zamarynowane grzyby zawsze będą smaczne.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.